

Joseph Ratzinger

Et incarnatus est de Spiritu sancto ex Maria virgine

Salvatoris Mater 6/4, 11-21

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nicejskie wyznanie wiary, jak wszystkie wielkie wyznania wiary starożytnego Kościoła, jest w swej wewnętrznej strukturze wyznaniem wiary w Boga trynitarnego. Zasadniczą treścią tego wyznania wiary jest odpowiedź „tak” dla żywego Boga, naszego Pana, od którego nasze życie pochodzi i do którego powraca. Jest to wyznanie wiary w Boga. Co jednak oznacza nazwanie Boga Bogiem żywym? Oznacza to, że Bóg nie jest wnioskiem wynikającym z naszych przemyśleń, który my dzięki własnej wiedzy i rozumowi umieścilibyśmy na pierwszym miejscu. Gdyby tak właśnie było, Bóg pozostałby tylko myślą ludzką, a każda próba zwrócenia się do niego mogłaby być jedynie poszukiwaniem pełnym nadziei i oczekiwania, lecz prowadziłaby zawsze w stronę nieokreśloności. Natomiast fakt, że mówimy o Bogu żywym, oznacza: Bóg objawia się nam, spogląda z wieczności na nasze „teraz” i ustanawia z nami pewną relację. Nie możemy tego zdefiniować zgodnie z własnymi upodobaniami. On sam się „zdefiniował” i teraz On, jako nasz Pan, stoi przed nami, ponad nami i pośród nas. To samoobjawienie się Boga, przez co nie jest On owocem naszej refleksji, lecz naszym Panem, słusznie stanowi centralny punkt wyznania wiary. Uznanie historii Boga w samym sercu historii ludzi nie komplikuje prostoty wyznawania Boga, lecz jest tego wewnętrznym warunkiem. Dlatego też centralnym elementem wszystkich naszych wyznań wiary jest odpowiedź „tak” Jezusowi Chrystusowi: „On wcielił się za sprawą Ducha Świętego w łonie Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”. Przy tym zdaniu przykłąkamy, ponieważ niebo, zasłona skrywająca Boga, zostaje rozdarte i tajemnica dotyka nas bezpośrednio. Odległy Bóg staje się naszym Bogiem, staje się Emmanuelem, „Bogiem z nami”. Wielcy mistrzowie muzyki sakralnej zawsze na nowo, poza tym wszystkim, co można wyrazić słowami, nadawali temu zdaniu taki wydźwięk, dzięki któremu niewypowiedziane dociera do naszych uszu i do naszego serca. Te kompozycje są „egzegezą” tajemnicy, która przenika głębiej niż wszystkie nasze racjonalne interpretacje. Ponieważ jednak jest to Słowo, które stało się ciałem, musimy także na nowo próbować przełożyć na nasz ludzki język to pierwotne, twórcze Słowo, które „było u Boga” i „jest Bogiem”, tak byśmy w słowach słyszeli to jedno Słowo.

Kard. Joseph Ratzinger

Et incarnatus est de Spiritu sancto ex Maria virgine*

SALVATORIS MATER
6(2004) nr 4, 11-21

* J. RATZINGER, *Et incarnatus est de Spiritu sancto ex Maria virgine*, „Theotokos” 3(1995) nr 2, 291-302.

1. Gramatyka i treść w strukturze zdania wyznania wiary

Jeśli przeanalizujemy to zdanie przede wszystkim pod względem jego struktury gramatycznej, zauważymy, że zawiera ono cztery podmioty. Bezpośrednio mowa jest o Duchu Świętym i Dziewicy Maryi. Ale jest tam także podmiot „On” w treści „stał się ciałem”. Tenże „On” wcześniej zostaje nazwany różnymi imionami: Chrystusa, Jednorodzonego Syna Bożego, ... Boga prawdziwego z Boga prawdziwego, ... współistotnego Ojcu. W ten sposób w tymże „Nim” – nierozdzielnie – zawarte jest ostateczne „Ja”: Ojciec, z którym On jest tej samej natury, tak że może nazywać się Bogiem z Boga. Co oznacza: pierwszym i prawdziwym podmiotem tego zdania jest – czego można było się spodziewać po tym, co powiedzieliśmy wcześniej – Bóg, lecz Bóg w Trójcy podmiotów, które jednakże są jednym: Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Dramatyzm tego zdania przejawia się jednakże w tym, że nie formułuje ono stwierdzenia na temat odwiecznego istnienia Boga, lecz stwierdzenie działania, które przy bardziej uważnej analizie okazuje się wręcz stwierdzeniem pasji (strona bierna). Do tego stwierdzenia działania, do którego należą Trzy Osoby Boskie – każda na swój sposób – należy wyrażenie „ex Maria virgine”, co więcej, od tego zależy dramatyzm całości. Rzeczywiście bowiem, bez Maryi wkroczenie Boga w historię nie miałyby miejsca; nie osiągnęłyby tego, co jest istotne w wyznaniu wiary: że Bóg jest Bogiem z nami, a nie tylko Bogiem samym w sobie i dla samego siebie. W ten sposób kobieta, która uznała się za pokorną, czyli kobietę anonimową (Łk 1, 48)¹, zostaje umieszczona w centralnym miejscu wyznania wiary w Boga żywego, o którym nie można myśleć bez Niej. Należy Ona bezwzględnie do naszej wiary w Boga żywego, w Boga, który działa. Słowo staje się ciałem, wchodzi w nie odwieczne, fundamentalne znaczenie świata. On nie patrzy na niego tylko z zewnątrz, lecz sam staje się podmiotem, który w nim działa. By mogło się to wydarzyć, konieczne było, aby Dziewica oddała do dyspozycji całą swoją osobę, stając się mieszkaniem Boga w świecie. Wcielenie potrzebowało akceptacji. Tylko w ten sposób naprawdę zachodzi jedność Logosu i ciała. *Ten, który stworzył cię bez ciebie, nie chciał cię odkupić bez ciebie*, stwierdzał w tej kwestii św. Augustyn. „Świat”, na który przybywa Syn, „ciało”, które

¹ Por. na ten temat F. MUßNER, *Maria, die Mutter Jesu im Neuen Testament*, St. Ottilien 1993, 45n: *ταπεινός* oznacza coś bez wartości, ubogiego, nieznacznego [...], „odtąd” będzie zupełnie inaczej: Maryja nie będzie już „anonimową”, niezauważaną Dziewczyną; wręcz przeciwnie, Jej imię stanie się ważne dla wszystkich przyszłych pokoleń.

przyjmuje, nie są tylko jakimkolwiek miejscem i jakąkolwiek rzeczą: ten świat, to ciało są osobą ludzką, otwartym sercem. *List do Hebrajczyków*, nawiązujący do Psalmu 40, interpretuje proces wcielenia jako prawdziwy dialog wewnątrzboski: *ales Mi utworzył ciało* - mówi Syn do Ojca. Ale to przygotowanie ciała następuje w takiej mierze, w jakiej także Maryja stwierdza: *Ofiary ani daru nie chciałeś, ales Mi utworzył ciało [...] oto idę, abym spełniał wolę Twoją* (Hbr 10, 5; Ps 40, 6-8). Ciało zostaje przygotowane dla Syna w momencie, gdy Maryja całkowicie oddaje się woli Ojca i tym samym oddaje do dyspozycji swoje ciało jako namiot dla Ducha Świętego.

2. Biblijne tło zdania

Aby zrozumieć całą głębię centralnego zdania wyznania wiary, musimy dotrzeć poza *Credo*, aż do jego źródła: do Pisma Świętego. Przy bardziej wnikliwej analizie wyznanie wiary ukazuje się jako synteza trzech wielkich biblijnych świadectw o wcieleniu Syna: Mt 1, 18-25; Łk 1, 26-38; J 1, 13n. Spróbujmy zatem – nie wchodząc w zbyt szczegółową interpretację tych tekstów – uchwycić ich szczególny wkład w zrozumienie wcielenia Boga.

2.1. Mateusz 1, 18-25

Mateusz pisze swoją Ewangelię dla środowiska żydowskiego i judeo-chrześcijańskiego. Dlatego też chce ukazać ciągłość pomiędzy Starym i Nowym Przymierzem. Stary Testament czeka na Jezusa, w Nim wypełniają się obietnice. Wewnętrzny związek oczekiwania i spełnienia staje się jednocześnie dowodem na to, że tu naprawdę działa Bóg i że Jezus jest Zbawicielem świata posłanym przez Boga. Ten punkt widzenia sprawia, że Mateusz rozwija historię dzieciństwa, zaczynając od Józefa: aby udowodnić, że Jezus jest synem Dawida, obiecany dziedzicem, dającym ciągłość dynastii Dawidowej i przekształcającym ją w królowanie Boga na ziemi. Dawidowe drzewo genealogiczne prowadzi do Józefa: anioł zwraca się do niego we śnie jako do syna Dawida (Mt 1, 20). Dlatego też Józef staje się tym, który nadaje imię Jezusowi: *przyjęcie za syna następuje poprzez nadanie imienia*².

Właśnie dlatego, że Mateusz chce ukazać związek pomiędzy obietnicą a spełnieniem, obok postaci Józefa ukazuje się Dziewica Maryja. Jeszcze nie otwarta i niezrozumiała była obietnica, jaką Bóg złożył za

² J. GNILKA, *Das Matthäusevangelium*, t. I, Freiburg 1986, 19.

pośrednictwem Izajasza wątpiącemu królowi Achazowi, który na wieść o zbliżających się wojskach wroga nie chciał prosić Boga o żaden znak. *Pan sam da wam znak: oto panna pocznie i porodzi Syna i nazwie go imieniem Emmanuel (Bóg z nami) (Iz 7, 14)*. Nikt nie potrafi powiedzieć, co miał ukazywać ten znak w czasach króla Achaza, czy został dany, na czym polegał. Obietnica wychodzi daleko poza tamten czas. Połyskiwała ona nad historią Izraela jak gwiazda nadziei, która kierowała wzrok ku przyszłości, ku jeszcze nieznanemu. Dla Mateusza wraz z narodzeniem Jezusa z Dziewicy Maryi zasłona została uniesiona: znak właśnie został dany. Dziewica, która rodzi za sprawą Ducha Świętego, Ona sama jest tym znakiem. Z tą drugą proroczą linią łączy się teraz także nowy tytuł, który nadaje imieniu Jezus jego pełne znaczenie i głębię. Skoro od momentu obietnicy Izajasza dzieciątko nazywa się Emmanuel, to tym samym rozszerza się zasięg obietnicy Dawidowej. Królestwo tego dzieciątka wykracza poza to, czego można było oczekiwać po obietnicy Dawidowej: jest królestwem samego Boga; uczestniczy w *uniwersum* Bożego panowania, ponieważ w Nim sam Bóg wkroczył do historii świata. Zapowiedź, ukazana w opowieści o poczęciu i narodzeniu Jezusa, zostaje podjęta dopiero w ostatnich wersetach Ewangelii. W trakcie swego ziemskiego życia Jezus czuje się ściśle związany z domem Izraela, jeszcze nie wysłany do narodów świata. Ale po śmierci na krzyżu, jako Zmartwychwstały, ogłasza: *Idźcie więc i czyńcie uczniów ze wszystkich narodów [...]. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28, 19n). Tu ukazuje się On jako Bóg-z-nami, którego nowe królestwo obejmuje wszystkie narody. Zgodnie z tym Mateusz w opowieści o poczęciu Jezusa w jednym punkcie zmienia słowa Izajasza. Nie mówi on już: Ona (dziewica) nada mu imię Emmanuel, lecz: oni nazwą go Emmanuel, Bóg z nami. W tym „oni” jest zapowiedź przyszłej wspólnoty wierzących, Kościoła, który będzie wzywał Jezusa tym imieniem³. W opowieści Mateusza wszystko jest zorientowane na Chrystusa, ponieważ wszystko jest zorientowane na Boga. Stąd w wyznaniu wiary właściwie to ujęto i przekazano Kościołowi.

Ponieważ teraz Bóg jest z nami, bardzo ważni są także ludzcy depozytariusze obietnicy: Józef i Maryja. Józef reprezentuje wierność Boga wobec Izraela, natomiast Maryja nadzieję ludzkości. Józef jest ojcem według prawa, Maryja jest matką z ciała: dzięki Niej Bóg naprawdę stał się jednym z nas.

³ TAMŻE, 21.

2.2. Łukasz 1, 26-38

Spójrzmy teraz na Łukaszowe przedstawienie poczęcia i narodzin Jezusa, nie po to, by dokonywać egzegezy tego bogatego tekstu, lecz by ukazać jego szczególny wkład w wyznanie wiary. Ograniczę się tu do perykopy zwiastowania narodzenia Jezusa przez archanioła Gabriela (Łk 1, 26-38). Łukasz pozwala, aby w słowach archanioła przebijała tajemnica trynitarna, i w ten sposób nadaje wydarzeniu ten centralizm teologiczny, do którego nawiązuje cała historia zbawienia, także w wyznaniu wiary. Dziecko, które się narodzi, zostanie nazwane Synem Najwyższego, Synem Bożym; Duch Święty jako Moc Najwyższego w cudowny sposób dokona Jego poczęcia: tak mówi się o Synu, a pośrednio o Ojcu i Duchu Świętym. Łukasz dla określenia zstąpienia Ducha Świętego na Maryję używa słowa „osłaniać” (w. 35). W ten sposób nawiązuje do starotestamentowej opowieści o świętym obłoku, który zatrzymując się nad namiotem zgromadzenia, oznaczał obecność Boga. W ten sposób Maryja jest scharakteryzowana jako nowy święty Namiot, żywa Arka Przymierza. Jej „tak” staje się miejscem spotkania, w którym Bóg otrzymuje mieszkanie na ziemi. Bóg, który nie mieszka w kamiennych domach, mieszka w tym „tak”, udzielonym ciałem i duszą; Ten, którego świat nie może ogarnąć, znajduje sobie mieszkanie w osobie ludzkiej. Ten motyw nowej świątyni, prawdziwej Arki Przymierza, Łukasz powtarza kilkakrotnie, przede wszystkim w pozdrowieniu anioła skierowanym do Maryi: *Raduj się, pełna łaski, Pan z Tobą* (1, 28). Zostało prawie jednogłośnie uznane, że te słowa anioła, przekazane przez Łukasza, nawiązują do obietnicy z *Księgi Sofoniasza* 3, 14, skierowanej do Córy Syjonu i zapowiadającej zamieszkanie Boga pośród niej. Tym pozdrowieniem Maryja zostaje ukazana jako personifikacja Córy Syjonu i jednocześnie jako mieszkanie, jako święty Namiot, nad którym zatrzymuje się obłok Bożej obecności⁴. Ojcowie podjęli tę ideę, która zdeterminowała także ikonografię paleochrześcijańską. Św. Józef zostaje ukazany, poprzez ukwieconą laskę, jako najwyższy kapłan, jako archetyp chrześcijańskiego biskupa. Maryja natomiast jest Kościołem żywym. Na Nią spływa Duch Święty, czyniąc z Niej nową świątynią Boga. Józef, sprawiedliwy, ukazywany jest jako zarządca Bożych tajemnic, nadzorca i kustosz sanktuarium, jakim jest Małżonka, a w Niej *Logos*. I tak staje się on obrazem biskupa, któremu zostaje powierzona Oblubienica; nie jest ona oddana do jego dyspozycji, lecz

⁴ Por. S. MUÑOZ IGLESIAS, *Los evangelios de la infancia*, t. II, Madrid 1986, 149-160; J. RATZINGER, *Du bist voll der Gnade*, w: J. RATZINGER, P. HENRICI, *Credo*, Köln 1992, 103-116, szczeg. 105-109.

pod jego ochronę⁵. Wszystko jest zorientowane na Boga trynitarnego, ale właśnie dlatego w tajemnicy Maryi i Kościoła szczególnie wyraźne i zrozumiałe staje się Jego „bycie z” w historii.

Jeszcze jeden punkt Łukaszczyńskiej opowieści o zwiastowaniu wydaje mi się istotny dla *naszej* kwestii. Bóg oczekuje „tak” od człowieka. Nie dysponuje On nim tak po prostu, przez działanie swej władzy. Z ludzkiego stworzenia stworzył on dla siebie wolnego rozmówcę, i teraz potrzebuje wolności tego stworzenia, aby Jego królestwo stało się rzeczywistością, ponieważ nie opiera się ono na władzy zewnętrznej, lecz na wolności. Bernard z Chiaravalle w jednym ze swoich kazań w dramatyczny sposób ukazał to oczekiwanie Boga i ludzkości: *Anioł oczekuje na Twoją odpowiedź, ponieważ już czas wrócić do Tego, który go posłał. O Pani, udziel tej odpowiedzi, na którą czekają ziemia, piekło, co więcej, także niebo. Jak Król i Pan wszystkich pragnął ujrzeć Twe piękno, tak On pragnie teraz gorąco Twej twierdzącej odpowiedzi... Dlaczego się wahasz? Dlaczego drżysz?... Oto Ten, którego oczekują wszystkie ludy, puka do Twoich drzwi... Wstań, biegnij, otwórz! Powstań z wiarą, pospiesz się ze swą ofiarą, otwórz Twoją zgodą!*⁶ Bez tej dobrowolnej zgody Maryi Bóg nie może stać się człowiekiem. Oczywiście to „tak” Maryi jest całe łaską. Dogmat o niepokalanym poczęciu Maryi ma w rzeczywistości to specyficzne znaczenie, czyli ukazanie, że to wcale nie istota ludzka swoją mocą rozpoczęła proces odkupienia, lecz jej „tak” jest całkowicie zawarte, od samego początku, w Bożej miłości, która już je otacza, zanim jeszcze zostanie ono wypowiedziane. „Wszystko jest łaską”. Ale łaska nie ujmuje wolności, wręcz przeciwnie – stwarza ją. Cała tajemnica odkupienia jest obecna w tej narracji i zbiega się w postaci Dziewicy Maryi: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 38).

2.3. Prolog św. Jana

Spójrzmy teraz na prolog Ewangelii według św. Jana, na którego słowach oparte jest wyznanie wiary. Także tu chciałbym przedstawić w zarysie trzy pojęcia. *Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas.*

⁵ Opieram się tu na niepublikowanej pracy A. THIERMEYERA, *Josef als Idealbild des frühchristlichen Bischofs und Priesters*, Roma 1989, który interpretuje ikonografię łuku triumfalnego w Santa Maria Maggiore, począwszy od tekstów współczesnych Ojcom.

⁶ BERNARDO DI CHIARAVALLE, *In laudibus Virginis Matris*, Hom. IV, 8: *Opera omnia*, Edit. Cisterc. 4(1966) 53n: *Quid atidas? Quid trepidas?... In hac sola re ne timeas, prudens Virgo, praesumptionem... Aperi, Virgo beata, cor fidei, labia confessioni, viscera Creatori. Ecce desideratus cunctis gentibus foris pulsatus ad ostium. O si, te morante, pertansierit... Surge, curre, aperi!*

Logos staje się ciałem: tak się przyzwyczailiśmy do tego określenia, że nie uderza nas już niesłychana Boska synteza tego, co pozornie było oddzielone, synteza, z którą Ojcowie utożsamiali się krok po kroku. W tym właśnie było i jest prawdziwe *novum* chrześcijaństwa, które wydawało się bez sensu i nie do pomyślenia dla ducha greckiego. To, o czym tu mowa, nie pochodzi z jednej, określonej kultury, semickiej czy greckiej - co dziś, bez zbytniego namysłu, jest coraz częściej powtarzane. W rzeczywistości jest to sprzeczne ze wszystkimi znanymi nam formami kulturowymi. Było to tak samo nietypowe dla Żydów, jak i dla Greków czy Hindusów, choć z powodów zupełnie odmiennych, jest to także nie do pomyślenia dla współczesnego ducha, dla którego ta synteza właściwa misterium wcielenia wydaje się zupełnie nierealna i jest przedmiotem wciąż odnawianego sprzeciwu z całą samoświadomością współczesnego racjonalizmu. To, o czym tu mowa, jest „nowe”, ponieważ pochodzi od Boga i tylko Bóg mógł tego dokonać. Przez wszystkie okresy historii i we wszystkich kulturach jest czymś absolutnie nowym i nieznanym, do czego możemy mieć dostęp tylko poprzez wiarę. Otwiera zupełnie nowe horyzonty myśli i życia.

Jan ma jednakże na myśli coś dość szczególnego. Otóż zdanie o *Logosie*, który staje się *sarx* (ciałem) zapowiada szósty rozdział Ewangelii, który w całości jest rozwinięciem tego półwersetu⁷. Tam Jezus mówi do Żydów i do świata: chlebem, który Ja dam (czyli *Logos*, który jest prawdziwym pożywieniem człowieka) jest moje ciało za życie świata (6, 51). W słowie „ciało” wyraża się już jednocześnie dar aż do ofiary, tajemnica krzyża i tajemnica wynikającego z niego sakramentu paschalnego. Słowo nie staje się ciałem tak po prostu, jakkolwiek, by uzyskać nowe warunki bytowania. We wcieleniu zawarta jest dynamika ofiary. Znowu pobrzmiewają tu słowa psalmu: *utworzyłeś mi ciało...* (Hbr 10, 5; Ps 40). Tak właśnie w tym krótkim zdaniu zawarta jest cała Ewangelia; musimy tu nawiązać do słów Ojców: *Logos* się ograniczył, stał się mały. Ma to dwojakie znaczenie: nieskończony *Logos* stał się mały, stał się Dzieckiem, lecz także: nieskończone Słowo, cała pełnia Pisma Świętego mieści się w tym jednym zdaniu, w którym streszczone zostało Prawo i Prorocy⁸. Byt i historia, kult i etos są tu zjednoczone w centrum chrystologicznym i są obecne bez kompromisowych skrótów.

⁷ Por. R. SCHNACKENBURG, *Das Johannesevangelium*, t. I, Freiburg 1965, 243.

⁸ Por. H.U. VON BALTHASAR, *Das Wort verdichtet sich*, „Internat. kath. Zeitschrift” 6(1977) 397-400. Do tekstów Orygenesza, Grzegorza z Nazjanzu, Maksyma Wyznawcy, cytowanych przez Balthasara, należałoby dodać – jako typowo zachodnią formę tego samego motywu – Augustyna (*Tract. In Jo 17,7s.*: CCL 36, 174n).

Druga wskazówka, która leży mi na sercu, jest krótka. Jan mówi o zamieszkaniu Boga jako o konsekwencji i celu wcielenia. Używa w tym celu słowa „namiot” i ponownie odsyła tym samym do starotestamentowego namiotu zgromadzenia, do teologii świątyni, która znajduje swe spełnienie w *Logosie*, który stał się ciałem. W greckim słowie, użytym dla określenia namiotu – *skéné* – pobrzmiewa jednak także hebrajskie słowo *sh^ekínah*, w znaczeniu świętego obłoku pierwotnego judaizmu, które to słowo później stało się imieniem Bożym i oznaczało *laskawą obecność Boga, w której Żydzi zbierali się na modlitwie lub by studiować Prawo*⁹. Jezus jest prawdziwym *sh^ekínah*, za którego pośrednictwem Bóg jest pośród nas, jeśli jesteśmy zgromadzeni w Jego imię.

Wreszcie powinniśmy spojrzeć na werset 13. Tym, którzy Go przyjęli, *Logos* dał moc stania się dziećmi Bożymi: *tym, którzy wierzą w imię Jego – którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili*. Dla tego wersetu mamy przekaz dwóch różnych wersji tekstu i nie ma dziś możliwości stwierdzenia, która z nich jest pierwotna. Obie wersje wydają się tak samo dawne i tak samo autorytatywne. Istnieje zatem wersja w liczbie pojedynczej: *który ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, lecz z Boga się narodził*. Jednakże obok tej wersji istnieje także ta, którą znamy obecnie, w liczbie mnogiej: *którzy [...] z Boga się narodzili*¹⁰. Ta dwojaka forma tradycji tekstu jest zrozumiała, ponieważ werset w obu przypadkach odsyła do obu podmiotów. W tym sensie powinniśmy w rzeczywistości zawsze razem czytać obie wersje tekstu, ponieważ tylko razem ukazują one całe jego znaczenie. Jeśli za podstawę przyjmujemy zwyczajową wersję w liczbie mnogiej, wówczas mowa jest o ochrzczonych, którzy dostępują, począwszy od *Logosu*, zaszczytu uczestnictwa w nowych, Boskich narodzinach. Ale tajemnica dziewiczego narodzenia Jezusa – pierwociny tego naszego Boskiego narodzenia – przeziera tu tak wyraźnie, że tylko uprzedzenie może zanegować tę korelację. Ale także jeśli za pierwotną uznamy wersję w liczbie pojedynczej, nadal wyraźna jest relacja z „tymi wszystkimi, którzy go przyjęli”. Jasne się staje, że poczęcie Jezusa przez Boga, Jego nowe narodzenie, jest ukierunkowane na to, by nas przyjąć, by dać nam nowe narodzenie. Jak werset 14, ze słowami o wcieleniu *Logosu*, zapowiada eucharystyczny rozdział Ewangelii, tak tu widać wyraźnie zapowiedź rozmowy z Niko-

⁹ R. SCHNACKENBURG, *Das Johannesevangelium...*, 245.

¹⁰ W tej kwestii Schnackenburg w 1965 r. (*Johannesevangelium*, t. I, 241) pisał: *choć obie lekcje mogą być równie dawne, jednakże wersja w liczbie mnogiej wydaje się być tą pierwotną*. Podtrzymuje tę opinię, wbrew J. Galotowi, również w swoim pierwszym uzupełnieniu do pierwszego tomu (*Johannesevangelium*, IV, 1972, 191); w drugim uzupełnieniu (1978¹), biorąc pod uwagę publikacje M. Vellanicála, I. de la Potterie i P. Hofrichtera, pozostawia tę kwestię otwartą.

demem w trzecim rozdziale. Chrystus mówi Nikodemowi, że narodzenie z ciała nie wystarczy, by wejść do królestwa Bożego. Konieczne jest nowe narodzenie z nieba, odrodzenie z wody i z Ducha (3, 5). Chrystus, który został poczęty przez Dziewicę za sprawą Ducha Świętego, jest początkiem nowego człowieczeństwa, nowej formy istnienia. Stać się chrześcijaninem oznacza zostać przyjętym do tego nowego początku. Stanie się chrześcijaninem jest czymś więcej niż zwróceniem się ku nowym ideom, nowemu etosowi, nowej wspólnotocie. Przeobrażenie, jakie tu zachodzi, ma w sobie radykalizm prawdziwie powtórných narodzin, nowego stworzenia. W ten sposób Dziewica-Matka ponownie znajduje się w centrum wydarzenia zbawczego. Całym swym istnieniem gwarantuje Ona tę nowość, którą zdziałał Bóg. Tylko dlatego, że Jej historia jest prawdziwa i jest u samego początku, mają wartość słowa Pawła: *Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem* (2 Kor 5, 17).

3. Ślady Boga

Bóg nie jest związany z kamieniami, On łączy się z żywymi osobami. „Tak” wypowiedziane przez Maryję otwiera Mu miejsce, na którym może ustawić swój namiot. Ona sama staje się namiotem i początkiem Kościoła świętego, który z kolei jest zapowiedzią nowego Jeruzalem, w którym nie ma już żadnej świątyni, bowiem mieszka tam sam Bóg. Wiara w Chrystusa, którą wyznajemy w *Credo* ochrzczonych, jest zatem spirytualizacją i oczyszczeniem tego wszystkiego, co historia religii powiedziała i w czym pokładała nadzieję, jeśli chodzi o przebywanie Boga na świecie. Ale jednocześnie jest ucieleśnieniem i konkretyzacją, która wychodzi poza wszelkie oczekiwania dotyczące przebywania Boga z ludźmi. „Bóg jest w ciele”: właśnie ten nierozzerwalny związek Boga z Jego stworzeniem jest jądrem wiary chrześcijańskiej. Skoro tak jest, staje się zrozumiałe, dlaczego chrześcijanie od samego początku uznawali za święte te miejsca, w których to się zdarzyło. Stały się one trwałą gwarancją wkroczenia Boga w świat. Nazaret, Betlejem i Jerozolima stały się miejscami, w których w pewien sposób można ujrzeć ślady Odkupiciela, i w których tajemnica wcielenia Boga dotyka nas z bardzo bliska. Jeśli chodzi o opowieść o zwiastowaniu, Protoewangelia Jakuba – która pochodzi z drugiego wieku i pomimo swych licznych fragmentów legendarnych może zawierać także prawdziwe wspomnienia – mówi o dwóch miejscach, gdzie się to miało zdarzyć. Maryja *wzięła dzban i wyszła po wodę. A oto jakiś głos powiada: „Witaj, łaski pełna, Pan niech będzie z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami”*. Ona odwróciła się, aby zobaczyć, skąd dochodził głos. *Zmieszała się i weszła do swego domu,*

postawiła dzban, wzięła purpurową tkaninę, usiadła na stolku i rozłożyła ją. A oto anioł Pański pojawił się nagle przed nią i rzekł: „Nie bój się, Maryjo, bowiem znalazłaś łaskę u Wszechmocnego i poczniesz z Jego słowa” (11, 1ss)¹¹. Tej podwójnej tradycji odpowiadają dwa sanktuaria, fontanna - wschodnie sanktuarium oraz katolicka bazylika, zbudowana wokół groty zwiastowania. Oba sanktuaria mają głębokie znaczenie. Orygenes zwracał uwagę na fakt, że wokół motywu studni toczy się cała historia Ojców Starego Testamentu¹². Tam, dokąd przybywali, kopali oni studnie. Woda jest elementem życia. Tym samym studnia coraz bardziej staje się symbolem życia, aż po studnię Jakuba, przy której Jezus objawia się jako źródło prawdziwego życia, którego głęboko pragnie ludzkość. Źródło, wytryskająca woda, stają się znakiem tajemnicy Chrystusa, który daje nam wodę życia, i z którego otwartego boku wypływają krew i woda. Źródło staje się zapowiedzią Chrystusa. Ale obok jest dom, miejsce modlitwy i gościny. *Gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki* (Mt 6, 6). Najbardziej osobista rzeczywistość, zapowiedź wcielenia i odpowiedź Dziewicy potrzebują dyskrecji domowego zacisza. Badania P. Bagattiego wykazały, że już w drugim wieku w grocie w Nazaret jakaś dłoń nakreśliła po grecku pozdrowienie anioła skierowane do Maryi: XE MARIA. Gianfranco Ravasi bardzo słusznie zauważa w tej kwestii: to świadectwo badacza zaświadcza nam, że *chrześcijańskie przesłanie nie jest abstrakcyjną kolekcją teologicznych tez na temat Boga, lecz jest spotkaniem Boga z naszym światem, z rzeczywistością naszych domów i naszego życia*¹³. Właśnie o to chodzi tu, w świętym Domu w Loreto i w roku jego wielkiego Jubileuszu: pozwólmy dotknąć się konkretowi Boskiego działania, by głosić z odnowioną wdzięcznością i świadomością: On wcielił się w łonie Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem...

Kard. Joseph Ratzinger
00120 Città del Vaticano

¹¹ Tekst niemiecki w: E. HENNECKE, W. SCHNEEMELCHER, *Neutestamentliche Apokryphen*, t. I: *Evangelien*, Tübingen 1959, 280-290, cytata na stronie 284. Istotny jest wstęp O. Cullmanna, 277-279.

¹² Por. jego znakomity tekst w: *Omēlie sulla Genesi* 13, 1-4: GCS 29. Por. także J. CORBON, *Liturgie aus dem Urquell*, Einsiedeln 1981, 17n.

¹³ G. RAVASI, *I Vangeli di Natale*, Cinisello Balsamo 1992, 54.

Et incarnatus est de Spiritu sancto ex Maria virgine

(Summary)

The Nicene profession of faith is, in its deep structure, a confession of the Trinitarian God. The expression “et incarnatus est” reveals, as subject, not only the Son but also the Father, who is revealed in Him, and the Spirit, in the midst of which the Incarnation is done. Consequently, the expression “ex Maria virgine” belongs to everyone of the three divine Persons: thanks to her, God is a God with us and not only God in himself.

This confession of faith is presented as a synthesis of the three great biblical testimonies of the Incarnation: Mt 1:18-25; Lk 1:26-38; Jn 1:13ff. Matthew contributes an ecclesial opening; Luke a Trinitarian slant; John a sacramental dimension.

The Christian message is not abstract thought, but a meeting of God with the reality of our homes and of our life. The proto-gospel of James, of the II century, subdividing the event of the Incarnation in two places, at the source and within the home, strongly underlies this historical and human dimension. The Word is, as such, revealer of the concreteness of the act of God.